



Nie umiem Żyć

Tak, to brzmi dość dziwnie, niedorzecznie, a nawet obco – takie stwierdzenie.

Być może też tak masz, że siadasz czasem i zastanawiasz się, i dochodzisz do wniosku, że potrafisz wiele rzeczy zrobić, załatwić, zaplanować. Być może również ci się wydaje, że na czymś się troszkę znasz, że potrafisz rozwiązywać problemy.

Tak, zdecydowanie potrafimy dokonać wielu rzeczy, ale czy to wystarczy?

Wciąż mi się wydaje, że nie potrafię Żyć i właśnie to całe mnóstwo rzeczy, których się musiałem nauczyć, o tym świadczy najbardziej.

Zadaję sobie czasem pytanie: Jak ja Żyję?

I to, co przychodzi wtedy do głowy, to ogromna lawina skojarzeń, mniemań, ocen, osądów. Nawet sam wtedy nie dostrzegam, że pytam o Życie, a nie o to wszystko, czym je wypełniam.

Bieganie i załatwienie setek spraw nie jest Życiem.

Kupowanie lub sprzedawanie nie jest Życiem.

Jedzenie nie jest Życiem.

Spanie nie jest Życiem.

To wszystko nie jest Życiem.

Może jest życiem, ale nie Życiem.

Przecucie z głębi...?

Zamieniliśmy serce na umysł – „umarliśmy”.

Nasze myśli w nas żyją, nie my.

Wiatr w bezkresnym polu, Żyje bardziej niż my.

Doświadczamy katongi i sami jesteśmy jej autorami. Mówimy: „ukręcę temu łeb”, „rozerwę to na strzępy”, „poćwiartuję to”, „powieszę na gwoździu”. Przeżywamy życie „kata”, ale nadal nie wiemy, co to właściwie oznacza Życie. Jedynie mówimy: „samo życie” – mówimy.

Kiedy słucham muzyki i chodzę najwolniej jak potrafię, czuję, że Żyję.

Kiedy woda spływa po moich plecach, czuję, że Żyję.

Kiedy dźwięk skowronka mnie ogarnia, czuję, że Żyję.

Kiedy blask Słońca odbiera mi mowę, czuję, że Żyję.

Kiedy tańczę, kiedy śpiewam, czuję, że Żyję.

Kiedy jestem tańcem, ruchem, głosem, czuciem – Żyję.



Kiedy biorę na ręce niemowlę i czuję jego zapach – znasz to uczucie, świat znika w nozdrzach – wtedy Żyję.

Kiedy biegnę bez celu – Żyję.

Kiedy zapadam się w modlitewnej ciszy, bez słów – Żyję.

Kiedy w uściskach Miłości, nie ważę – Żyję.

Kiedy zapominam o myśleniu i oddechu w medytacji – Żyję.

Kiedy pod powiekami pojawia się nieznana, nieskończona, kolorowa przestrzeń – Żyję, jakbym siebie odnalazł.

Kiedy mój umysł znika, z całą tą swoją mądrą paplaniną, Ja się pojawiam – Żyję.

Kiedy ... Żyję.

Jesteśmy zagubieni w myślowych aktywnościach. I to nazwaliśmy życiem – lecz to Życiem nie jest. Życie nie jest myśleniem o życiu, nie jest myśleniem, że się żyje.

Życie jest Życiem.

A my zblądziliśmy. Zagubiliśmy się we własnym życiu tak bardzo, że aż straciliśmy Życie z pola doświadczenia.

Zabiegaliśmy się, zamartwiliśmy się.

*Za – **martwi** – liśmy.*

To My Jesteśmy Życiem.

Wydaje się proste, lecz nie rozpoznajemy Siebie – więc nie rozpoznajemy Życia.

Oto KOAN naszego Życia.

Właściwie należałby powiedzieć:

Oto KOAN Nas – Życia.

A My nie umiemy Żyć....

Przecież my ...

... my nawet nie możemy zrobić czegokolwiek innego.

Możemy jedynie Żyć, ponieważ Jesteśmy Życiem.



Jak to pojąć?


A stawką jest samo Życie.

Życie – najbardziej obecne z wszechobecnych zjawisk, których nie umiemy dostrzec.

„Oko nie może zobaczyć samego siebie” – to oczywiste. Oko niczego nie może zobaczyć, ponieważ jest ślepe. Oko nie widzi. Mózg widzi. Oko jest przedłużeniem mózgu.

Człowiek nie może zobaczyć siebie – to oczywiste. Człowiek niczego nie może zobaczyć, ponieważ jest ślepy. Człowiek nie widzi. Dusza widzi. Człowiek jest „przedłużeniem Duszy”.

Nie bardzo to wszystko rozumiem i ... wciąż nie potrafię Żyć.

JESTEM jednym wielkim znakiem 

Nic nie wiem.

Tyle wiem.

Moje Życie się Żyje – nadal jakby poza mną.

...

Tak, tak właśnie jest.

Życie to „niekończąca się opowieść”.

To nieodgadniona metafora.

Baśń.

Choć tak pełne iluzji, samo w sobie iluzją nie jest.

Jest tak bardzo rzeczywiste.

Jest tak Żywe.

Życie Jest Rzeczywistością ...

... zbyt często ukrytą przed moim poznaniem.



...

I wciąż pytam w Ciszę o Bożą Łaskę.

Z Ciszy odpowiedź cicha przychodzi...

Z Łaską Bożą jest wszystko w porządku.

Spływa na każdego bez ograniczeń, obficie.

Tak, to niepojęte, wielu uwierzyć nie może.

Lecz to nie jest kwestia wiary, to kwestia wiedzy – zrozumienia. Trzeba to pojąć, że łaska wylewana jest na wszystkich na równi. Podobnie jak deszcz nie wybiera i pada na każdego na równi, podobnie jak słońce świeci dla wszystkich na równi – tak i Łaska. Podobnie Miłość. Bóg nie ma względu na osoby.

Pytamy, jak to jest?

Wróćmy do deszczu. Wyobraź sobie, że pada ulewny deszcz. Niech deszcz będzie symbolem Łaski. Jeden człowiek przykryty jest ortalionowym płaszczem – spływa po nim i jedynie nieznaczna ilość „mokrości” zostanie „na nim”. Drugi jest w sweterku z polaru – ten nieco nasiąknie. Następny jest „gąbką” – wchłania olbrzymie ilości. Łaski dla wszystkich tyle samo z „nieba leci”, ale nie wszyscy ją przyjmują tak samo. To nie Bóg decyduje – Bóg wylewa obficie. To my decydujemy ile wziąć.

Jak oddzielić chaos od Porządku Wszechrzeczy?

Jak oddzielić śmierć od Życia?

Jak oddzielić mrok od Światłości?

Jak oddzielić lęk od Miłości?

Jak odnaleźć Ciszę?

Jak odnaleźć Siebie?

Siebie w Bogu.

Boga w Ciszy.

Ciszę w Sobie.

Zbyt proste?

KefAnn